

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski katolicki bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie w wyjątkiem świąt i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDOJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

nr. 13

Leszno, środa, dnia 16 stycznia, 1929 r.

Rok. X.

Czy porozumienie Watykanu z Włochami?

Rzym, 14. 1. Pogłoski, kursujące na temat ewentualności porozumienia Watykanu z Włochami, powtarzające się co pewien czas, przynoszą, coraz to nowe wersje. Ostatnio rozeszły się informacje, jakoby Ojciec święty postanowił zasięgnąć opinii kardynałów, oraz generałów poszczególnych Zakonów. Z tego widać, że łączą wyjazd z Rzymu i podróż generała

jezuitów Ojca Ledóchowskiego. Udał się on podobno w podróż dla porozumienia z zakonem jezuitów w innych krajach katolickich z Francją w pierwszym rzędzie. Trudno sądzić o ścisłości wszystkich tych pogłosek, można tylko stwierdzić, że podróż i wyjazd generała Jezuitów jest prawdą.

Król Amanullah zrzekł się tronu.

Kabul, 14. 1. (AW.) Oddział powstańców szybko marszem zdołał okrążyć wojska rządowe i zajęć z północnego wschodu w pobliżu Kabulu. Wódz powstańców, Bacza Sakao, wydał proklamację, w której wzywa wszystkich do walki za Islam. Stwierza on również w odezwie, iż w razie zwycięstwa powstańców, weźmie on w swoje ręce władzę najwyższą, aby przygotować i umożliwić zebranie się afgańskich zgromadzenia narodowego, które ustali formę rządów w Afganistanie. W rokowaniach powstańców żądają gwarancji i zmieszenia reform. W związku z tem w Kabulu obraduje zgromadzenie wyższych duchownych, którzy wypracowują platformę porozumienia. Zgromadzenie to opracowało już projekt, który jednak powstańców nie zadowolił w zupełności.

Mirza Chana, przywódcę szczepli mahometańskich po stronie Amanullah, zamordowali zwolennicy rewolucji.

Berlin, 14. 1. (PAT.) Biuro Wölffa donosi z Peshawar, że na pograniczu afgańskim krąży pogłoska, jakoby Amanullah miał się zrzec tronu na rzecz swojego starszego brata ks. Inayata Ullaha. Król Amanullah miał opuścić Kabul i odlecieć w kierunku Kandahar.

London, 14. 1. (AW.) Rozporządzeniem ministra lotnictwa odwołany został do Londynu z Indji pułk Lawrence, który w Indjach występował pod nazwiskiem Shaw. Lawrence był jak wiadomo zamieszany w ostatnie wypadki w Afganistanie. Lawrence otrzymał stały przydział w Londynie i odleciał już samolotem z Indji do Anglii.

London, 14. 1. (ATE.) Donoszą z Kabulu że

Nieprawdopodobne zbrodnie dokonane na robotnikach.

Nowy Jork, 14. 1. (AW.) „Chicago Daily News” donosi z Kolumbji (republika w południowej Ameryce) iż w czasie ostatniego strajku robotników na plantacjach bananów wojska rządowe ogółem zabiły w walkach około 1400 robotników, a ranili

około 2000. Według świadectwa tubylców trupy w wielu wypadkach wrzucano prostopem do rzek, nie grzebiąc w ziemi. Podobno nawet wrzucano do wody, lub wrzucano ludzi ciężko rannych, którzy jednak jeszcze nie zmarli.

Z ostatniej chwili.

Szczegóły choroby Marszałka Focha.

Paryż, 15. 1. (AW.) Marszałek Francji i Polski Foch uległ ciężkiemu atakowi serca. Oprócz lekarzy przybożecznego czuwa nad chorym również 6 innych lekarzy.

Krąży pogłoski, iż życia Marszałka grozi poważne niebezpieczeństwo.

Dzisiaj rano uległ marszałek Foch 2-giemu atakowi, tak, iż zdawało się, że zakończy życie.

Jest to pierwsza choroba marszałka Focha, mimo, iż liczy 77 lat.

Porządek dzis. posiedzenia Rady Miejskiej.

Leszno, 15. 1. Dzisiaj (wtorek) o godz. 7. wiecz. odbędzie się w ratuszu na sali posiedzeń publiczne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad jest następujący:

1. Wprowadzenie w urząd p. Talagi w miejsce ustępującego p. radnego Marcinkowskiego.
2. Sprawozdanie z rewizji kas miejskich za miesiąc grudzień 1928 r.
3. Wybór Prezydium i Stałego Wydziału Rady Miejskiej.
4. Wybór protokółanta Rady Miejskiej.
5. Wybór przewodniczącego XIV. obwodu ubogich.
6. Wybór rozjemcy na okręg IV. (w miejsce p. Józefa Rzepli) oraz zastępcy na okręg III. (w miejsce p. M. Szurkowskiego).
7. Zatwierdzenie składu Komitetu Budowy Szkoły Zawodowej Żeńskiej.
8. Uchwalenie konwersji pożyczki budowlanej w kwocie 72.000,— zł.
9. Zatwierdzenie umowy o najem mieszkania, jako stałej kwatery dla p. por. Laskowskiego II. ban 55 Pozn. pp. 10.
10. Uchwalenie stałego wynagrodzenia dla Naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej i Pogotowia Pożarniczego.
11. Obrady nad wniesionym budżetem miasta na rok 1929-30.
12. Sprawa poulna. (—) Fr. Nowakowski, Przewodniczący Rady Miejskiej.

Kardynał Gaspari.
Rzym, 15. 1. (AW.) Sekretarz stanu, kardynał Gaspari nie opuszcza od paru dni mieszkania z powodu choroby.

Z konferencji.
Warszawa, 15. 1. (AW.) Wczoraj konferował premier Bartel około 2 godz. z marszałkiem Piłsudskim.

Posel Patek.
Warszawa, 15. 1. (AW.) Posel polski przy rządzie sowieckim p. Patek po kilkudniowym pobycie we Warszawie wyjechał do Moskwy. Wczoraj odbył p. Patek dłuższą konferencję z premierem Bartelem.

Prezes Gen. Prokuratorji.
Warszawa, 15. 1. (AW.) Dowiadujemy się, że podanie o dymisję prezesa Prokuratorji Generalnej p. Bukowieckiego dotychczas nie zostało formalnie rozpatrzone. Dymisja prawdopodobnie nie zostanie przyjęta.

Pożar fabryki.
Łódź, 15. 1. (AW.) Olbrzymi pożar strawił gmach, przy ul. Piotrowskiej nr. 220, w którym mieściła się przędzalnia oraz fabryka wyrobów gumowych. W akcji ratunkowej brało udział 5 oddziałów straży pożarnej. Straty obliczają na 220 tys. zł.

Marszałek Foch.

Paryż 14. 1. (PAT.) Marszałek Foch miał dzisiaj atak sercowy.

Stan jego wymaga zupełnego wycoczynku.
Paryż 14. 1. (PAT.) Jak donosi Agencja Ha wassa, stan marszałka Focha budzi poważne obawy.

Dekret o sądownictwie.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu, na którym najważniejszym momentem była sprawa dekretu o sądownictwie, domagali się senator Głabiński (Klub Narodowy) uchwalenia projektu sejmowego. — Sen.

Posner (P. P. S.) postawił wniosek, gwarantujący sprawę, żądając, aby dekret obowiązywał od 1. stycznia br. z wyjątkiem artykułów, budzących zastrzeżenia. Wniosek p. Głabińskiego, a następnie także wniosek p. Posnera upadł. Przyjęto wniosek komisji głosami B. B. i Ch. D., zapowiadający zmiany w projekcie sejmowym.

Na Dalekim Wschodzie.

Tokio, 14. 1. (PAT.) Tutejsze obserwatorium meteorologiczne zarejestrowało wczoraj około godz. 9:10 rano wstrząsanie podziemne, trwające około 3 godzin, których ognisko znajdowało się prawdopodobnie w pobliżu Kamezaki.

Zamachy w Bolszewji.

Moskwa 14. 1. (PAT.) Były generał armji Wrangla, Siaszczew, który w ostatnich latach był profesorem jednej ze szkół wojskowych w Moskwie, został zabity w swem mieszkaniu. Zabójca, nazwiskiem Kolenberg, liczący lat 24, oświadczył w chwili aresztowania, że zabójstwa dokonał z zemsty za śmierć brata swego, straconego z rozkazu Siaszczewa w czasie wojny domowej na południu Rosji.

Moskwa (AW.) W Erywanu (południowy Kaukaz) zabito zastępcę przewodniczącego komitetu wykonawczego Chacziniana. Morderstwa dokonali, jak podaje prasa sowiecka t. zw. „kulacy”.

Stracenie zabójcy gen. Kowaczewicza

Wiedeń, 14. 1. (PAT.) Wedle doniesień z Biadogrodu prasa wiedeńska podaje, że w sobotę rano w miejscowości Stit stracono Bułgara Kralowa, który w dniu 5-go października 1926 r. zamordował gen. Kowalewicza.

Powstanie indjan w połudn. Ameryce.

London, 14. 1. (AW.) Jak donoszą z Cajatamba, w prowincji Chimborazo w Ecuadorze trwa powstanie 6 tysięcy indjan. — Wielu mieszkańców jest zabitych przez indjan, a ich posiadłości rozgrabiono i spalono. Z Rio-Bamba wysłano wszystkie, gotowe do wymarszu, oddziały wojskowe, które w chwili obecnej stacją walczyć z indjanami. Również z Guayaquil wysyłane są liczne oddziały wojsk i policji dla uśmierzenia powstania.

Grypa mózgowa.

Praga, 14. 1. (PAT.) Na Morawach (Czechosłowacja) zdarzyło się kilka wypadków t. zw. grypy mózgowej, która przejawia się w silnym bólu głowy i karku. Choroba trwa krótko i kończy się zazwyczaj śmiercią.

Zuchwały napad bandytów.

Pomiędzy stacjami Krośnice—Kutno do pociągu osobowego, zdążającego z Warszawy do Bydgoszczy wskoczyło kilku bandytów, którzy po steryzowaniu podróznym zrabowali w kilku przedziałach bagaż, a inne przedmioty podróznym, jakie wpadły im w ręce. Spiącego w jednym z przedziałów kupca z Warszawy niejakiego Zitronenberga bandyci rzucili z ławki i zabrali mu dwa futra wartości ponad 4 tys. złotych. Na wszczęty alarm zatrzymano pociąg, bandyci jednak korzystając z ciemności nocy, zdołali zbiec.

Kradzież 17 milionów w pociągu.

Bukareszt 14. 1. (PAT.) W ekspresie Bukareszt—Paryż skradziono p. Kruszewskiemu z Bukaresztu walizkę z biżuterją wartości 17 milj. lei.

P. Kruszewski, zauważywszy brak biżuterji na stacji Subotica, spowodował w Zagrzebju zarządzenie śledztwa policyjnego w pociągu, które jednakowoż pozostało bez skutku.

Zasypani przez lawinę.

Paryż 14. 1. (ATT.) — Donoszą z Moutier, że z spośród 11 turystów którzy wyruszyli w góry i ulegli zasypaniu przez lawinę pod szczytem Mont Jovet 8-miu zdołało się uratować, a 3-ch straciło życie. Katastrofa nastąpiła z tego powodu, że powłoka śniegowa pod stopami turystów przerwała się i wszyscy oni wraz z olbrzymią masą śniegu runęli w przepaść głębokości 800 metrów.

Zima we Włoszech.

Mediolan (ATE.) We Włoszech północnych, a szczególnie w Trincie, temperatura spadła do 10 stopni poniżej zera, a w górach do 18 i 20 stopni poniżej zera. Wędrownicy zamarzły i tworzą fantastyczne kaskady lodu. Na zamarzłych jeziorach alpejskich uprawiają rozmaite sporty zimowe. W Dolomitach śnieg zasypan wszystkie przejścia na 3 metry wysoko.

Śniegi w Rosji.

Moskwa (AW.) We wschodnich częściach Rosji Europejskiej spadły olbrzymie śniegi. Najobfitsze opady zanotowano w gubernji kazańskiej gdzie sięgają one 45 do 55 metrów. Komunikacja kolejowa pomiędzy Nizhnij Nowogrodem a Kazaniem oraz wzdłuż linii Symbirek—Penza jest całkowicie zawieszona. Na innych liniach komunikacja kolejowa odbywa się nieregularnie.

plac obowiązkowy

1929 r.

Z POGRANICZA.

10-lecie oswobodzenia Śmigła.

W podniosłym i wzruszającym nastroju tuższe Tow. Powstańcze i Weterani obchodzili dziesiątą rocznicę oswobodzenia miasta Śmigła i zwycięskich polczyńca powstańców smiglańskich na odcinku leszczyńskim o sławie pol. żołnierzy i ofiar i Bukówcem. Miano w tym dniu 13 km. przystrojono się w sztafendy biało-czerwone.

O godz. 9.45 zebrali się licznie miejscowi towarzysza, delegacje cechów ze sztafendami, przybył się pochód z pp. starszą Ciemięwskim, burmistrzem Pochem na czele i wyruszył z orkiestrą 55 p. p. z Leszna do Kościna, gdzie solenne nabożeństwo odprawił ks. prof. Gronwald. Kamienie obeliskowe poświęcił ks. wikariusz Kutner. Przedstawiciele władz i miejscowego chwaleństwa złożyli miejsca przed ołtarzem. Później podczas Mszy św. z towarzyszeniem orki. Fry wykonał Chór Kościelny pod batutą organisty p. Wojciechowskiego. Na koniec ks. prof. Gronwald zaintonował „Te Deum laudamus” wreszcie wszyscy obecni w świątyni na dzień czynnej ofierze, odśpiewali „Boże, coś Polskę”.

Po Mszy św. wyruszone w pochodzie na cmentarz, gdzie na poświęconych przez ks. prof. Gronwald grobach poległych powstańców (śp. Józefa Kaźmierczaka, St. Andrzejewskiego, St. Kędzierskiego i Sew. Jerzaka) złożyły wieńce delegacje Tow. Powstańców i Wojaków, oraz Związku Towarzystw w Śmiglu. Wzruszające do łez przemówienie wygłosił przy mogiłach bohaterów ks. prof. Gronwald, odnosząc się z holdem do najlepszych dzieł Matki-Polski, bo ofiarom jej swego życia w walce o jej wyswobodzenie z łojdan łubiącej niewoli. Pamięć ich uczczono na inny znak przez tymczasową chwilą uroczystego milczenia, wzniesającego do nieba, a kompania honorowa P.W. oddała trzykrotną salwę karabinową. Następnie Kolo śpiewackie wykonało kantatę „Na groby, bracia, na groby”, a na ko-

niec orkiestra wojskowa odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Do głębiej pamięci i holdu dla poległych, wyruszył pochód z cmentarza na rynek, gdzie przemówił burmistrz Ploch charakteryzując pierwsze chwile przetrwania iudy Ludowej, do powstania i twórczenia oddziałów powstańczych. Patryjotycznie nastrojone przemówienie zakończył p. burmistrz Ploch, wzywaniem do miłości Ojczyzny, wnosząc na jej cześć okrzyk „Niech żyje”. Z entuzjazmem i przejęciem odśpiewano „Rotę”.

Wieczorem o godz. 8.30 odbyła się akademja, która otwarta śpiewem, wykonanym przez tut. Towarzystwo śpiewu „Reho” z towarzyszeniem orkiestry. Słowo wstępne wygłosił ks. dziekan Steinmetz z Osieczny, który scharakteryzował w barwnych słowach przeżyca z walk na odcinku leszczyńskim, gdzie chlubnie odznaczyły się oddziały powstańców ze Śmigła. Dalej, mając tylko potęgę i chwałę naszej drogiej Ojczyzny na względzie, nawoływał czcigodny mówca do harmonijnej pracy, miłości i zgody. Słowa ks. dziekana Steinmetza wyrwały się niezatartymi głoskami w sercach słuchaczy, wzruszyli ich do łez. Przemówienie swe zakończył ks. dziekan okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta p. Ignacego Mościckiego. p. Lewandowski wygłosił deklamację a p. kapitan Michalski z Lipna przedstawił w historycznym referacie przebieg akcji powstańczej „Grupy Leszno”. Kończąc punkty programu wieczornicy wypełnili „Pieśń Kola „Harmonja”, „Naród co powstał” i przedświadczenie sztuki p. t. „Ariekin” odegranej przez Tow. Młodzieżowe Semy. Na koniec rozległy się potężne, sprężyste tony hymnu „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”. Efekt publiczności był bardzo wielki, a wspaniały przebieg całodziennego uroczystości w Śmiglu zapewne długo pozostanie w pamięci jego mieszkańców. (t. 1.)

KRONIKA.

Sroda, dnia 16 stycznia 1929 r.

Marcelego P. M.

W st. g. 7. m. 37. Z. st. g. 15. m. 51.

W ks. g. 10. m. 44. Z. ks. g. 22. m. 30.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sand o Miernko-Wielko polskiej Hodowli Nasion w Antoniuach - Wtorek, dnia 15. 1. godz. 7 rano: Temp. powietrza - 13.4 wiatr zachodni o predk. 3m/s pochmurno, warstwa śniegu grub. 10 cm, ciśnienie atmosferyczne 760.6 wilgotność 97% W ubiegłe dobie temperatura najwyższa + 2.9 najniższa - 7.2. Ilość opadu 0.0.

LESZNO

1) Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7-mej wieczorem na sali posiedzeń w ratuszu. Do główniejszych punktów obrad należy wprowadzenie w urząd nowego radnego, wybór prezydium i stałego wydziału Rady Miejskiej, uchwalenie konwersji pożyczki budowlanej w kwocie 72 tys. zł. oraz obrady nad budżetem miasta na rok 1929-30.

2) Ześńskie Tow. Głmn. „Sokół” Zebranie plenarne odbędzie się w srode, dnia 16. bm. o godz. 20-tej w Hotelu Polskim. O liczne przybycie prosi Zarząd.

3) Walne zebranie Ch. Dem. W przyszłą niedzielę (dn. 20m. bież.) o godz. 4-tej po południu odbędzie się na małej sali Domu Katolickiego roczne walne zebranie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Lesznie. Na porządku obrad: Sprawozdanie Zarządu i wybór nowego Zarządu. O liczny udział prosi Zarząd.

4) Chór Kościelny. Dziś we wtorek, o godz. 8-mej wieczorem roczne walne zebranie na małej sali Domu Katolickiego. Zaprasza się wszystkich członków czynnych i nieczynnych.

5) Przedstawienie amatorskie. Na wielkiej sali Domu Katolickiego w ub. niedzielę o godz. 7.30 urządziło kółko wych. fizyczn., istniejące przy tut. Stow. Młodych Polek, przedstawienie amatorskie pt. „Kachna”; sztuka ludowa w 3 aktach. Przedstawienie wypadło zadowalająco, główne role grały drh. Lisiecka i Hajnowska, z ról męskich zagrał szczególnie dobrze - jak zazwyczaj zwykle - drh. Zygmunt, zyskując mnóstwo oklasków. Orkiestra Stow. Młodzieży Polskiej, przygrywająca w czasie przerwy i następnie do zabawy tanecznej, wytrzymała się ku ogólnemu zadowoleniu obecnych. Przedstawienie zaszczylił swą ja obecnością patron Stowarz. Mł. Polek ks. prob. Janiewicz, ks. wicepatron Dymarski i ks. Górecki. Po przedstawieniu odbyła się ochocza zabawa taneczna.

1) Harcerski Złot Narodowy. Cała Polska wzduła i wszędy żyje pod znakiem Powszechnej Wystawy w Poznaniu. Społeczeństwo polskie czyni gigantyczny wysiłek by sława mienia polskiego w całym świecie Wystawy dorobek pracy harcerskiej także znalazł swój wyraz. W połowie lipca organizuje się pierwszy złot harcerski w całej Polsce. Oczywiście społeczeństwo naszego miasta, które ma już swoją piękną zapisaną kartę i tak silne jest liczebnie, musi wysłać do Poznania choć jedną reprezentacyjną drużynę. Jako warunek udziału w zlocie podane jest pełne wyekwipowanie drużyny, oraz własny namiot. I tu właśnie nasz słaby punkt. Nie tracimy jednak nadziei, społeczeństwo leszczyńskie zawsze ofiarne, które przy każdej sposobności okazuje nam chętną pomoc i tym razem poprze nasze cele. Gdy wzmieniemy pod uwagę, że z najbliższych kresów Polski przyjadą drużyny reprezentacyjne olbrzymim nakładem kosztów tamtejszego społeczeństwa, że zagranica też bierze udział w zlocie, nie możemy dopuścić do tego, aby z miasta naszego, z najbliższej okolicy Poznania nie wysłano reprezentacji dla braku namiotu. Zwracamy się więc do wszystkich instytucji handlowych, banków, kas oraz całego społeczeństwa z gorącą prośbą o składanie datków na ten cel do Administracji „Głosu Leszczyńskiego”; która poda do wiadomości nazwiska ofiarodawców. Kolo Przyjaciół Harcerskiego, aby zasilił fundusz planuje w lutym urządzenie zabawy kostiumowej dla dzieci do lat 12. W tym celu odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie Pań we wtorek, dn. 15. 1. o godz. 5 popołudniu w seminarjum naucz. męskim. Prosimy więc o przybycie wszystkie członkinie i żony członków K. P. H. wszystkie panie z gron nauczycielskich oraz matki, których dzieci wezmą udział w zabawie. Pozdrawiamy harcerskim Czujaj!

2) Walne zebranie NPR. prawicy. Na sali Hotelu Dworcowego odbyło się w niedzielę, dn. 13. bm. o godz. 4 popoł. roczne walne zebranie NPR. Prawicy przy udziale posła Milczyńskiego i prezesa okręgu Kossowskiego (przyb. z Poznania). Po zagajeniu zebrania, przez prezesa Barczyńskiego i odczytaniu porządku obrad i protokołu przez sekretarza p. Gorgolik, z odbytego ostatniego zebrania, przystąpiono do szybkiego tempie do sprawozdań następującego zarządu. Pierwszy głos w sprawozdaniach zabrał prezes p. Barczyński i w krótkim przemówieniu przedstawił główne punkty starań i zabiegów zarządu w ub. roku, jak w czasie wyborów do Sejmu i Senatu i Kasy Chorych, podnosząc pomysły ich wyniku dla NPR. Następnie sprawozdanie kasowe przedczytał skarbnik p. Borowski, wreszcie sprawozdanie działalności zarządu sekretarz p. Gorgolik. Po dyskusji nad wygłoszonymi sprawozdaniami udzielone ustępującemu zarządowi pokwitowania i przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu zebrania. Na tymczasowy zarząd zaproponowano początkowo p. posła Milczyńskiego, lecz po wyjaśnieniu tegoż o stanie swego zagrożonego zdrowia, powołano prezesa okręgu p. Kossowskiego, na sekretarza p. Poslednika, na ławnika p. Lorka. W tajemnym głosowaniu wybrano kartkami do nowego zarządu na prezesa nadal p. Barczyńskiego, na wiceprezesa p. Stefanika, na kreterarza p. Gorgolika, na skarbnika p. Bosego, ławników przez akklamację wybrano pp. Sobaszyk, Ofitulaka i Wawrzyniaka, na mężów zaufania p. Głonieckiego. Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu zabrał głos p. prezes Barczyński, dziękując za z-

E. W. PIERCE

Córki milionera.

Powieść, (przekład z angielskiego)

96)

Cląg dalszy.

Pierś jej falowała, ręce drżały kurczowo, dawny tłumiony w sercu ból sprowadził jej drżenie po wszystkich członkach.

— Mercy! Cóż to jest? Uspokój się me lube dziewczę! — zawołał przestraszony bankier chwytając omdlałą w swe objęcia.

Mercy płakała długą gorzkimi łzami. Dławiłszy się nieco spojrziała na bankiera dziwnie ożywionym wzrokiem.

— Był to pierwszy człowiek, który okazał mi jakieś bliźnie uczucie, który myślał o mnie. Cieszę się z jego szczerością, a jeśli wyraził mi krawędź chętnie mu ją odrzucił. Mnie się wydaje, jakoby on już nie żył, ale nigdy go nie zapomnę... nigdy!

Cullen Sardis znówu przysiadł się po pokójku.

— Mercy, — odwrócił się poważnie, widząc że całe twoje życie było ciąglem jednym smutkiem, że nie było w nim ani jednego takiego punktu. Podziwiam twój, — zaczął, — ten wytrwały, — w ślacheć na meście „Pierścienie Dż. Rose, a tymi i w przedziwny wyraz — i w końcu, — tymczasem jednak — przyszłość — ma nas za żyć.

— Najjaśniej — odparła boleśnie Mercy — sądzić, że będę podobna przestępca. Znowu będę zarabiała na chleb.

— Najjaśniej, — Dawno tak było uharde i też bogactwami, waznie meły, które dawnie

cie do niego zmuszały, dziś są pozywane. Mam janc zamiary dla ciebie.

Mercy powstała wzruszona.

— Jaki... pan miałbyś...?

— Zapewne. Stoisz sama na świecie. Odtąd obejmam się twoim opiekunem. Do mnie należysz. Nie zapomnij, ile jestem ci winien. Pozostaw mnie czuwanie nad twoim losem. Zostaniesz tutaj, dopóty dopóki nie przyjdiesz zupełnie do siebie, a potem zaraz oddam ci na pensję. Od tej chwili zapomnij o twoim przeszłym życiu, ani też zaprzataj się myślą o przyszłości. Tak jak pragnę, aby mi Pan Bóg dopomagał, tak długo, póki tylko będę w stanie nie zaprzataj nigdy.

Z okrzykiem rzuciła mu się do nóg.

— O panie nie żartuj sobie zemnie, nie możesz tego mówić na serio! Któż ja jestem, że tyle dla mnie chcesz zrobić?

Podniosła ją ze ziemi i pociągnął ku sobie. Na twarzy malowało się najwzruszniejsze wzruszenie.

— Na Boga nie kłękaj przedemną! Ja nie żartuję. Chce, ani słowa więcej, nie zniósę tego. Teraz jeszcze, niepodobno mi jest wynagrodzić ci dawne łwe cierpienia, ale może potrafisz wymazać ci je z pamięci. Pocałuj mnie, ty biedne, nieszczęśliwe dziecię!

I mówiąc to, wycisnął na jej czole pocałunek, pełen najgłębszej szlachy, najkłęwszej serdeczności. W oczach żył mu stanęły.

W krótkim czasie potem została Mercy Dill odwieziona na pensję i takim sposobem Cullen Sardis znalazł drugą miłość, o której egzystencji co doś czasu dziwnie się widać, a nie wspominał nigdy, ani do żony, ani do córki.

JESZCZE Z DZIENNIKA BETY.

XXVII.

Sobota. — Dzisiaj podłuchałam, rozmowę pomiędzy baronem Strozzim i ciotką. On uskarżał się jej, że jestem dla niego taka okrutna, a ona podzielała go słowami:

„Obiecuję ci; że będzie twoją”.

Jak to szkaradnie! Oboje sprzyjęli się na mnie i pomimo mej woli chcą mnie zrobić baronową. Zobaczymy, czy im się to uda!

Poniedziałek. — Wieczorek tańczący u panny Vane. Lawrence Harding był także na nim ze siostrą i ze szwagrem. Także była i Etela i tańczyli z Lawrence'em. Ostatni raz przed swoim zamążpójściem i znowu ten baron Strozz, przesyłający mnie swymi grzesznościami. Znudzona jego natargiwością, pozwoliłam, aby mi przyniósł lodów, a skoro tylko odszedł wybiegłam z balowej sali i skryłam się do pokojowni panny Vane, którą ona tego wieczoru zostawiła otwartą dla swoich gości. Zastałam podobny przedmiot usiadłam w fotelu w niszcy osłoniętej draperją i postanowiłam resztę wieczoru przepędzić w ten sposób.

— Przecież tutaj nikt mnie nie znajdzie — pomyślałam sobie, ale otóż i w tej chwili drzwi się otworzyły i wszedł — Etela i Lawrence Harding.

— Ach, oboje weszli do Szarloty przybyły sztuki! — słyszałam ją mówiącą niesmako. — Powróćmy do balowej sali, spostrzegłam moją nieobecność.

— Chwilke tylko Etelo — odparł Harding poważnie. — Czy pani wiesz co mnie tu na dzisiejszy wieczór sprowadziło?

— Nie. W każdym razie coś ważnego, bo... słyszę wyrzeknięcie się pan zabaw i wszelkich przyjaźności towarzyskiego życia.

prócz jej własnej załogi dwie inne, nieprzyjacielskie
 Wszystkie morze pochłonięto, wielu jednakże wy-
 pływać na powierzchni wód i wiodło dalej boj
 rzący, którego w głębokościach morza najpraw-
 dopodobnie nie zaprzestano. W smiercym uszczu-
 walek z sobą zstąpiła zaciętość. W rękach
 wielu walecznych blyszczyły oszczepy i dźwryty, któ-
 ryim starali się przeciwnikowi zadać jeszcze cios o-
 stan. I slychać było szum wód wzburzonych sza-
 moaniem się walecznych. A morze, ów wspólny
 grób dla przyjaćli i nieprzyjaćli, tutaj czarne ciem-
 nosci nocy, owdzie plomienne od goryjących okrę-
 tów. Ben-Hura nie walczył nie obchodzila. Czy-
 ci, czy tamci zwycięzą, zawsze to nieprzyjaćle, a
 każdy z nich zabity go bez wahania, choćby tylko
 dlatego, aby mu wyrzucił deski, na której pływał.
 Trzeba się było więc spieszyć, aby opuścić złowrogie
 to strony.

A jednak zanim to zdolał uczynić, posyłał zry-
 ki ruch wosel i ujrzał galere pływac ku sobie. W
 oki nasz dawał się podwójnie wysokim, a cienne
 swiała, igrzące na zlocenach i zpodobach statku,
 czyniły go podobnym do węża, poruszającego szu-
 maca i piana się wode.

Szyko objął Ben-Hur myślą grozace mu nie-
 bezpieczeństwo, a przynajac się szerokiej deski, ob-
 liczał sekundy i czuł, że choć tylko pół sekundy, a
 może go ocalić lub zgubić. Nagle na powierzchni
 wody w odległości ramiada, ukazał się helm nby.
 zioły promien zaim dwie ręce z wyciągniętymi pal-
 cami, dwie ręce silne, któreby pewno nie puszczyły raz
 pochwyconej podpory. Na pierwszy widok Ben-Hur
 uśmiechnął się, ale gdy helm zanurzył się i
 wypłynął znowu, ręce obejmowały naprzeciw wy-
 knięcie się fale, nagle lina oswiedla blade twarz i
 przestawiała straszny obraz; przecie Ben-Hur przy-
 patrzywszy się zawiąknął, krzyknął radośnie, a gdy
 głowa się znowu zanurzył, chwycił za lincę
 podpory, nagle pod bród helm nieszcześliwego

Ben-Hur raz jeszcze rzucił nań okiem i wybiegł...
 nie żeby uciekać, ale żeby szukać trybuna.

Jednym skokiem znalazł się na pokładzie i ujrzał niebo krwawą gorące luną, strasliwą walkę, napierające na „Astree” okręty. i morze pokryte szczątkami rozbitych statków. — Napastników była moc nieprzeliczona, Rzymian szczupła garstka. — Zaledwie objął wzrokiem ów straszny widok, alieci uczył, że się zapada i leci w tył. — W jednym mgnie-
 niu oka cały kadłub galery z trzaskiem się rozpadł a morze jakby na to tylko czekało, zapieniło się zasumiało i zalało go. Ben-Hura otoczyła nieskoń-
 czona ciemność.

Choć posiadał wiele siły, która budzi się w człowieku w chwili groźącego życia niebezpieczeństwa, przecież ciemność i szum wody ubezwładniły go tak, że stracił prawie przytomność.

Prąd wody popychał nim jak kłosem drzewa ku kabinnie, gdzie byłby utonął, gdyby nie opór tonącego statku, który go dzwignął w górę. Czując, że wraz z drobniejszymi szczątkami wypływa na wierzch, uczepił się jakiegoś przedmiotu i z nim płynął. — Czas, który przebył pod wodą, wydał mu się o cały wiek dłuższym, niż był w rzeczywistości. Gdy zaś uczył, że jest na powierzchni wody, odetchnął głębo-
 ko, świeżem powietrzem napenił płuca, a otarłszy wodę z włosów i oczu, wydustał się wyżej na deskę, która go ocalała, i opierając się na niej, obejrzał się wokoło. Bliskim był zaiste śmierci pod wodą, ale i na niej czekała go ona krótkiej chwili.

Nad wodą ścielił się, jak mgła przezroczysta, dym od pływających statków.

Bitwa zdawała się być skończona, ale kto był zwycięzca, niepodobnym było odgadnąć. Od czasu do czasu przesuwały się przed jego oczyma okręty, zaciemniając na chwilę purpurowe blaski pożarów. Poprzez chmury dymu, kurzawy, i mgły dolatywał go trzask nacierających na siebie statków; niebezpieczeństwo zagrażało mu tuż. W chwili gdy „Astree” pochłonięty był, na pokładzie jej znajdowały się

Zaden z skańców nie ważył się spytać o położe-
 nie, ani kto był nieprzyjacielem, boby to było na-
 próżno. Zresztą jakieżby wzbudziły się uczucia w
 ludziach, gdyby wrogowie Rzymu byli ich braćmi,
 rodakami? Zwązywzy to, zrozumieniu, dlaczego Rzy-
 mianie przykuwali tych nieszcześliwych do ławek

Nie było nawet czasu o tem myśleć. Uwagę Ben-
 Hura zajął szum, uczyniony wioślnami, a „Astree”
 zachwiał się jakoby groźnymi kołyszami balwanami.
 W tej chwili przypomniał sobie gotowość załogi do
 walki, a krew zawrzała w żyłach jego.

I znowu dano sygnał z pokładu, zanurzono wio-
 śła, a galera posunęła się nieznacznie wśród głębokiej
 ciszy. Nie slychać głosu z zewnątrz, cichość wew-
 nątrz, a jednakże każdy gotował się na uderzenie,
 które lada chwile mogło nastąpić. Sam statek, zda-
 wał się to samo odczuwać i sposobił się jak tygrys
 do skoku.

W takim położeniu rzeczy czas niema miary,
 a Ben-Hur nie mógł mieć pojęcia o przebytej pre-
 strzeni. Nareszcie, wśród ciszy ozwała się trąbka
 bojowa pełnym, czystym i dźwięcznym głosem. Hortator
 uderzył w bębniem w śród, a z pchem się odbijało;
 wioślarze pracowali całym siłami, Galera zszczęzała
 w spojeniach i podziała jak strzala. Wnet inne trąbki
 zabrzmiwały, a głowy ich dolatywały z tyłu, z
 przodu zaś slychać był i nawoływania wrzaski, ogólny
 tumult. Nastąpiło gwałtowne zderzenie, wioślarze
 na platformie przy hortatorze zachwiałli się; wielu
 padło, statek cofnął się znowu i całą siłą płynął
 naprzód. W tejże chwili rozległ się krzyk przerażo-
 nych ludzi głośny trąbki, Ben-Hur usłyszał łama-
 nie się okrętu, a po chwili rozległy się okrzyki try-
 umfu z pokładu, na którym się znajdował. Rzymia-
 nie zwyciężyli, zatopili okręt nieprzyjacielski; a któż
 byli ci, których morze pochłonięto? Jakim mówili
 językiem, z jakiegoż pochodził kraj? Ktożby o to
 pytał?... „Astree” płynęła naprzód! Kilku z za-
 łogi umaczawszy hawajskie kule w oliwie, zapaliło
 je, co pobudziło do tem wścieklejszej walki.

ROZDZIAŁ XII.

Coż to ma znaczyć?
 Zaden z skańców nie ważył się spytać o położe-
 nie, ani kto był nieprzyjacielem, boby to było na-
 próżno. Zresztą jakieżby wzbudziły się uczucia w
 ludziach, gdyby wrogowie Rzymu byli ich braćmi,
 rodakami? Zwązywzy to, zrozumieniu, dlaczego Rzy-
 mianie przykuwali tych nieszcześliwych do ławek

Nie było nawet czasu o tem myśleć. Uwagę Ben-
 Hura zajął szum, uczyniony wioślnami, a „Astree”
 zachwiał się jakoby groźnymi kołyszami balwanami.
 W tej chwili przypomniał sobie gotowość załogi do
 walki, a krew zawrzała w żyłach jego.

I znowu dano sygnał z pokładu, zanurzono wio-
 śła, a galera posunęła się nieznacznie wśród głębokiej
 ciszy. Nie slychać głosu z zewnątrz, cichość wew-
 nątrz, a jednakże każdy gotował się na uderzenie,
 które lada chwile mogło nastąpić. Sam statek, zda-
 wał się to samo odczuwać i sposobił się jak tygrys
 do skoku.

W takim położeniu rzeczy czas niema miary,
 a Ben-Hur nie mógł mieć pojęcia o przebytej pre-
 strzeni. Nareszcie, wśród ciszy ozwała się trąbka
 bojowa pełnym, czystym i dźwięcznym głosem. Hortator
 uderzył w bębniem w śród, a z pchem się odbijało;
 wioślarze pracowali całym siłami, Galera zszczęzała
 w spojeniach i podziała jak strzala. Wnet inne trąbki
 zabrzmiwały, a głowy ich dolatywały z tyłu, z
 przodu zaś slychać był i nawoływania wrzaski, ogólny
 tumult. Nastąpiło gwałtowne zderzenie, wioślarze
 na platformie przy hortatorze zachwiałli się; wielu
 padło, statek cofnął się znowu i całą siłą płynął
 naprzód. W tejże chwili rozległ się krzyk przerażo-
 nych ludzi głośny trąbki, Ben-Hur usłyszał łama-
 nie się okrętu, a po chwili rozległy się okrzyki try-
 umfu z pokładu, na którym się znajdował. Rzymia-
 nie zwyciężyli, zatopili okręt nieprzyjacielski; a któż
 byli ci, których morze pochłonięto? Jakim mówili
 językiem, z jakiegoż pochodził kraj? Ktożby o to
 pytał?... „Astree” płynęła naprzód! Kilku z za-
 łogi umaczawszy hawajskie kule w oliwie, zapaliło
 je, co pobudziło do tem wścieklejszej walki.

anie i przyrzekając idalsza sumienna prace. Na-
 nie zabral glos p. poseł Milczyński, zycząc nowo-
 remu zarządowi pomyslniej pracy i rozwoju or-
 nizaacji w krótkich, lecz goracych slowach, apelujac
 z i do wszystkich obecnych, aby pracy organiza-
 nej poświęcili sie z cala energija i umiejnoscia
 dobra ogolu klasy robotniczej. Z powodu zlego
 mu zdrowia, p. poseł Milczyński poprzestal tylko
 tym krótkim apelu, wymawiajac sie od wygloszenia
 powiedzianego referatu. W dalszym ciagu obrad
 czes drh. Barczyński przeczytal kilka komunika-
 w zarzadu, jak koniecznosc wyboru delegatow na
 zed Okreg. w Poznaniu w dn. 2. lutego br., na
 ych powołano pp. Barczyńskiego i Poslednika.
 kotez sposob zrealizowania projektu zwolnienia
 znania czlonkow NPR, ZZP, przedstawicieli Rady
 ajsk., powiatowej i Kasy Chorych.

l) Spółdzielca Osadniczo-Budowlana „Rozwój“.
 dniu 12 stycznia br. odbylo sie nadzwyczajne
 zebranie Spółdz. Osadn. Budowl. „Rozwój“
 Lesznie w lokalu p. Klemczaka. Zebranie zagal
 godz. 18.45 prezes p. Biernaczyk, wyjasniajac po-
 dy zwolnienia nadzwyczajnego walnego zebrania.
 oniecznosc ta nastapila z powodu zmiany miejsca
 acy kilku czlonkow Rady Nadzorczej, a mianow-
 c przewodniczaccego Rady Nadzorczej p. Dr.
 patrnego, który powołany zostal do Poznania. —
 o przeczytaniu protokolu z ostatniego zebrania i
 rowozdaniu kasowemu zaznaczyl p. Dr. Opatrnij w
 me pogeznalnym przemowieniu, ze jakkolwiek o-
 licznosci sluzbowe zmuszaja go do ustapienia z
 dy Nadzorczej, to jednakowo zostaje nadal
 onkiem Spółdzielni. Mowca dziekuje Zarzadowi
 i jego dotychczasowa uznania godna dzialalnosc
 wraca sie w dalszym toku przemowienia do zebr-
 ych czlonkow, zachecajac ich do dalszej owocnej
 spópracy. Prezes ze swej strony sklada podziek-
 onie ustepujacemu przewodniczacemu Rady Nad-
 zorczej za jego wspópracę, pełna inicjatywy i za-
 egow. W dalszym punkcie przystapiono do wy-
 row. Wybór zastepcow Zarzadu byl tajny i mial
 na wynik, ze na zastepce prezesa wybrany zostal p.
 lchal Andrzejak, a na zastepce sekretarza p. Jan
 abianski. Dalsze wybory nastapily przez adama-
 Tu wybrano jako czlonkow Rady Nadzorczej
 inż. Krzyształowicza, Łakomego i Kudelke; na
 stepcow czlonkow Rady Nadzorczej wybrani zo-
 lli pp. Seidel, Antoni Jankowski, Konarkowski,
 kolajczak i Kotewicz. Po ukozczeniu wyborow
 prezes poglad na dzialalnosc Zarzadu od ostat-
 nego zebrania, a mianowicie w sprawie terenow.
 Dyskusji, wolnych glosow i wnioskach przeczy-
 ny zostal pisemny wniosek przewodniczaccego Rady
 nadzorczej, azeby zgodnie z trescia statutu czlo-
 nka, któryby w przeciegu pół roku nie wplacil wpi-
 owego oraz 50 zł udzialu wykluczyl. Wniosek ten
 ostal przyjety z poprawka, ze w razie niemoznosci
 iszczenia obowiazujacej kwoty, w ustalonym cz-
 le, podal odnosny czlonke Zarzadowi powody, unie-
 nozylwiajace wplacenie obowiazkowej kwoty w pre-
 zydztwym terminie, przyczem wniosek zostanie przez
 zarzad, w razie uznania slusznosci podanych po-
 wodow uwzględniony. Jak sie w dyskusji wybralo,
 wniosek ten mogly tylko w rzadkich wypadkach
 nied zastosowanie, gdyz czlonkowie uiszczaja sie na
 ogol punktualnie z przetych zobowiazan. Dalsza
 dyskusja, i to dosc obszerna, tocyla sie na okolo
 sprawy koniecznosc przedlozenia planow budowy
 oraz kosztorysow. Okolo godz. 22.30 zamkнал
 prezes zebranie haslem „Czesć wspolnej pracy“.

l) Wyjasnienie. W sobotnim numerze „Glosu“
 w notatce o zabawie Miejsceowego Kola L. O. P. P.
 mylnie wydrukowano godz. 10 zamiast godz. 19. Stalo
 sie to skutkiem bledu zecerzkiego, który mial miec
 po korekcie i w czasie rewizji nie mógł być
 juz zauwany. Wyjasnienie to jest moze zbedne, ale
 podajemy je w odpowiedzi na pewne zapytanie te-
 lefoniczne.

l) Kto jest właścicielem? W Komendzie Policji
 Państwowej (przy ul. Dworcowej) obejrzec można
 klucz francuski i przyrzad do wyrabiania gwintow.
 Prawowity właściciel moze się zglosic po odbiór na-
 zezdzi w godzinach urzędowych od 8—15.

ZABOROWO.

20) Walne zebranie Kola spiewu „Nowowiejski“
 odbylo się w ubiegla niedziale, 13. I. o godz. 4-tej
 popołudniu w lokalu p. Spichaly, przy dosc liczny
 ndziale czlonkow. W obecności przedstawicieli za-
 rzadu okregowego zagal zebranie prezes dr. Kli-
 rzyński, przeczytując porzadek obrad, który bez zmian
 przyjeto. Na przewodniczaccego walnego zebrania po-
 wolano wiceprezesa okregowego drh. Nowaka, p-
 zecem sekretarza, druha Andrzejakówna przeczytala
 protokól z ostatniego zebrania miesiecznego, oraz
 rocznego zebrania walnego. Nastepnie zdawali kolej-
 no sprawozdania roczne dhowie prezes, sekretarz,
 skarbn. i dyrygent, którym za owocna prace w Towar-
 zystwie oddzielili zebrani jednomyślnie pokwitowa-
 nia. Do scislejszego zarzadu na rok biezacy po-
 wolano przewaznie dotychczasowych jego czlonkow
 a mianowicie dhow: Kluczyńskiego (prezes), Ple-
 szak (wiceprezes.), Andrzejakówna (sekr.), Ka-
 łabek (skarbn.), Szumalskiego (dyrygent). Nast-
 epnie postanowiono urzadzic dla zwanego kawke to-
 warzystwa. Przeprowadzenie tej sprawy oddano za-
 rzadowi. Po przelozeniu 2-gich obradach zakon-
 czono zebranie odspiewaniem piosenki „Wszystkie na-
 sze dzienne sprawy“.

Porter Krotoszyński

należy do najlepszych.

Z Poznania.

P) Porozbilali sobie nosy. W browarach Hugg-
 era powstała bitka pomiędzy robotnikami, zatrudnio-
 nymi w browarze. W trakcie zajęcia robotnik Mar-
 cin Gemzicki mieszkający w Debcu, zostal uderzony
 laską w nos tak niebezpiecznie, że złamano mu kość
 nosowa. Ponadto Gemzicki odniósł ogólne potłucze-
 nia wewnętrzne.

P) Lekkomyslnosc powodem groznego pożaru.
 Grozny požar wybuchl w drogerji przy ul. św. Woj-
 ciecha 34 własnosc p. Wojciecha Lepela. Gdy nad-
 chała straż ogniuwa ogień objal już cały sklad. W
 czasie pożaru ratowac musiano zdenerwowanych
 mieszkankow wyzszych pieter, których wyniesiono
 przez okna. Był to głównie dzieci i kilka starszych
 osob. Spalily się wszystkie towary i urzadzenie
 drogerji. Szkoda wynosi okolo 20 tys. złotych a jest
 tem dotkliwza, że właściciel nie był ubezpieczony.
 Ogień powstał od balonu z benzyna, który eks-
 plodował z powodu przystawienia go do zbyt roz-
 granego pieca.

P) Jak będzie wygladal pomnik Wilsona. Ame-
 rykański artysta-rzeźbiarz G. Borglum, któremu Pa-
 derewski powierzył wykonanie pomnika Wilsona, ma-
 jacego stanac w Poznaniu, oświadczył dziennika-
 rzom, iż przed rozpoczęciem prac nad pomnikiem
 pragnie poznać bliżej stosunek, jaki łączyl Wilsona
 z Polską. Niepodobna przedstawic Wilsona — mówi
 dalej Borglum — w pozie bohatera wojennego na
 koniu, raczej należy odtworzyć w nim wielkiego
 krzewiciela idei jednosci swiata, zatem takiego, który,
 pochylony nad globem ziemskim, dotyka go bezpo-
 średnio swymi slopami. Wilson nigdy nie nosil ep-
 letow ani krzyzy wojskowych. Musi więc noszabac
 nowa silę — pracy pokojowej. Dokoła postaci Wil-
 sona gromadzić się będą przedstawiciele ras — teu-
 toniskiej, romańskiej, slowianskiej i anglosaskiej.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 16. I.
 „Madame Butterfly“. 17. I. „Piękność z Nowego
 Jorku“. — Teatr Polski: 16. I. „Oto kobieta“. 17. I.
 „Oto kobieta“. — Teatr Nowy: 16. I. „Proces Mary
 Dugan“. 17. I. „Jego córceka“.

BOJANICE

be) Zebranie filji Robotników i Rzemieslników
 Z. Z. P. odbylo się w niedziale, dnia 13 bm. Sekre-
 tarz okregowy p. Jajor z Leszna wyglosil referat
 na temat zarobkowania i ubezpieczenia na starosc
 poruszajac zarazem obecny zatarg między zwiazkiem
 lekarzy Z. P. a Kasą Chorych. W dalszym ciagu ze-
 brania wybrano nowy zarzad w skladye pp. Jan
 Kuczma (prezes), Wladyslaw Nowak (skarbnik), Wa-
 dyslaw Pawlak (sekretarz), Stan. Nowak (zast. pre-
 zesa), Pawel Klupsz (zast. sekr.)

SMIGIEL

5) Sp. Marian Kanasty. Dnia 11. bm. zmarł
 w Rogoznie 20-letni Marian Kanasty, b. czlonke
 Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Smiglu, w któ-
 rym sprawował przez dluzszy czas stanowisko se-
 kretarza. Jego salety zjedlnaly mu ogólna sympatje
 wśród druhow, to też śmierć wywołala wśród jego
 przyjacielu głęboki žal. (L. L.)

NOWY TOMYŚL

nt) Dwa samobójstwa. W dniu 11-go bm. w
 Czeskiem Nowem w powiecie nowotomyskim powie-
 sila się w zabudowaniach swego ojca 25-letnia Lina
 Forsterówna. Przyczyna rozpaczlwego kroku byla
 choroba umysłowa denatki. — W Koronowie w dn.
 11 bm. rzucił się pod pociąg kolejki powiatowej 42
 letni Telesfor Spychalski, mieszkaniec Koronowa.
 Śmierć nastapila natychmiast. Powodem tragicznego
 kroku był rozstrój nerwow.

Tow. Robotników okr. leszczyński.

Zjazd prezesow i delegatow Towarzystw Kat.
 Robotnikow Polskich okregu leszczyńskiego, ode-
 dzialo się w niedziale, dnia 20. bm. o godz. 11.30 zaraz
 po sumie na malej sali Domu Katolickiego.
 Na porzadku obrad między innymi wyborz ust-
 pujacego zarzadu.

Program „Radja Poznańskiego“.

Sroda 16. stycznia

13,00 Sygnal czasu — Koncert gramofonowy. —
 14,15 Komunikat: gosp., roln. PAT'a itd 17,25 Au-
 dycja dla dzieci 17,55 Godzina niespodzianek 18,50
 Kronika „Tygodn. Radjowego“ 19,15 Odczyt 19,40
 Pogadanka francuska 20,05 Nadprogram 20,40 Kon-
 cert wieczorny 22,00 Sygnal czasu — komunisty.
 22,20 Lekcja tancow 22,45 Interludjum muzyczne. —
 23,15 Koncert symfoniczny.

Program „Radja Warszawskiego“.

Sroda 16. stycznia

11,56 Sygnal czasu, hejnał z Wlasy Marjackiej z
 Krakowia, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12,10
 Audycja dla dzieci wiejskich. 13,00 Komunikat rolni-
 czy oraz notowania giełdy zbozowej krakowskiej. —
 14,50 Komunikaty meteorologiczne, gospodarczy oraz
 nadprogram. 15,35 Komunikat harcerski. 15,40 Kon-
 cert z plyt gramofonowych. 17,00 Odczyt 17,25
 Skrzynka pocztowa. 17,35 Koncert popularny. 18,50
 Rozmowa. 19,10 Odczyt 19,35 Nadprogram: konna-
 nikiaty. 19,55 Sygnal czasu. 20,00 Skrzynka pocztowa.
 radlika. 20,30 Koncert wieczorny. 22,00 Komunikat
 lotniczo-meteor. 22,05 Komunikaty PAT'a 22,25 Ko-
 munisty: politycy, sportowy oraz nadprogram. —
 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

RYDZYNA.

ra) Kolo spiewu „Halka“. W ubiegla niedziale;
 dnia 13 bm. na sali p. Tomińskiego odbylo się
 doroczne walne zebranie tut. Kola spiewu „Halka“.
 Obrady zagal prezes dh. Nowak, wstajac przedsta-
 wiciele zarzadu okregowego i gości. Po odspiewaniu
 piosenki „Nłech nas jednocz łączy w kolo“ przysta-
 piono do wyboru przewodniczaccego walnego zebrania,
 na którego powołano wiceprezesa okregowego
 dnia Nowaka. Nastepnie zdawali sprawozdanie z ro-
 cznej dzialalnosci Kola, dhowie prezes, sekretarz:
 skarbnik i dyrygent. Wynika z nich, że Kolo liczy
 36 czlonkow. Dochodu w kasie bylo w roku ubieg-
 lym 409,88 zł, rozchodu 379,18 zł; czyli czyste-
 go zysku na rok biezacy przechodzil 30,70 zł. Lekcje
 spiewu odbywaly się dwa razy tygodniowo. Kolo
 bralo bardzo czynny udzial w obchodach narodowych
 i spolecznych oraz w zjezdzie okregowym w Swie-
 ciechowie, gdzie stanelo do ponosu w II kategorii.
 Praca zarzadu byla bardzo intensywna, dlatego też
 na wniosek komitali rewizyjnej ustepujacemu zar-
 zadowi udzielono jednomyślnie pokwitowania. — Krótki
 referat o legorocznym wszechslawiańskim zjezdzie
 spiewaczow w Poznaniu wygloszil sekretarz okregowy
 dh. Szymanski, poczem po 5 minutowej przerwie
 przystapiono do wyboru nowego Zarzadu, w sklad
 którego weszli druhowie: Nowak, Japo prezes; Szcze-
 paniak jako wicepr.; Kozica sekr. i skarbn.; Skrzyp-
 czak, Stelmach, Mikolajczyk i Lük radni; Moszczeń-
 ska bibliotekarka; Wojciechowska, zast. biblij.; Kwa-
 snik gospodarz; Fiszler i Stelmazyk, rewizorowie ka-
 sy. Sad honorowy tworza dhowie: Nowak, Stelmach
 i Mielochowa. Delegatem do okregu wybrano prezesa
 dha Nowaka. Nastapily potem wolne glosy w któ-
 rych przemawial dh. Skrzypczak, Mielochowa, Stel-
 mazyk i inni. Zebranie solowal dh. prezes Nowak
 haslem „Czesć Piosni“, poczem odspiewano: „Mazur“.

ra) Tow. Polek. Walne zebranie Towarzystwa Po-
 lek w Rydzynie odbedzie się w niedziale, dnia 20
 stycznia rb. po nabraniu na sali p. Tomińskiego
 O liczne przybycie czlonkow prosil Zarzad.

BUKOWIEC GÓRNY.

ty) W 20-tą rocznicę istnienia odbylo się ostat-
 nie w Bukowcu Górnym uroczyste zebranie kola
 spiewaczego. Wszystkich obecnych, czlonkow i go-
 ści przywitl prezes kola drh. Konieczny, poczem prze-
 wodnicztwo zebrania oddano w rece p. prof. Lubier-
 silskiego, dyrygenta okregu XII. kol spiewaczych. O
 historii powstania kola przemawial gówny jego za-
 lozyciel drh. Fegler Adam. Sprawozdanie z dzia-
 lnosci za okres dwudziestoletni przedstawil drh.
 sekretarza H. Zapiatówna. Na czlonkow honoro-
 wych mianowano druhow: Samola Walentego, Za-
 pilatównę Helenę, Orlwicińskiego i Gieszczyńskiego
 Andrzeja. W zwiazku z tem wczonano im dyplomy.
 Rowniez dyplomem odznaczani zostali czlonkowie ho-
 norowi mianowani w roku 1922 a mianowicie dru-
 howie: Sława Walenty, Grycz Piotr i Samol Ignacy.
 Nastepnie jako czlonkowie i honorowi przy poświęce-
 niu standardu w roku 1925 mianowani byli druhowie:
 Konieczny, Olejczak i Rydzichowski. Za pilne u-
 uczestrowanie na lekcje spiewu wydano mianowienia
 czlonkom czynnym: Samolowi Piotrowi, Stan. G-
 cheszczakowi, Piotrowi Ponizy, Janowi Rajczakowi
 i Eufrozynie Szymonkiej. Pod koniec przemawial
 przewodniczaccy p. prof. Lubierski, p. Szul, p. Szy-
 manka, Orlak, ks. proboszcz Plat i drh. Grycz.
 Zebranie zakonczono haslem „Czesć Piosni“

